

# KULTURA

ZA ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI



ODSŁONA 2

Mój język  
komunikacji

AKT 1

Odkryj siebie



FUNDACJA

Projekt finansowany ze środków Fundacji PZU



FUNDACJA AKTYWNI RAZEM  
KU JEDNOŚCI

## CZY MÓWICIE i myślicie TYM SAMYM JĘZYKIEM?

- Dlaczego my po prostu nie możemy być szczęśliwi?

- Jak to? A nie jesteśmy?!

- Nareszcie będziemy mogli wypocząć...!

- Wypocząć? Ty to nazywasz wypoczynkiem?!

- Ta cisza, spokój... ale tu pięknie!

- Pięknie?! Pięknie to było na Hawajach.

- Czy mógłbyś mi z tym pomóc?

- Pomóc? A co ja cały czas robię?!

Dlaczego tak często dochodzi do powyższych nieporozumień? Czyżby te osoby porozumiewały się w innym języku? A może to nie nieznanostwo języka, a zupełnie inne DEFINICJE słów, które każdy z nas ma wykształcone w głowie, tak często doprowadzają do złego odbioru komunikatu?...

Czy pomyśleliście kiedyś o tym, że za naszymi słowami stoją konkretne myśli, obrazy, wyobrażenia i wizje? Bardzo łatwo to udowodnić, jeśli poprosimy kilka osób, by opisały co pojawia się w ich wyobraźni gdy słyszą słowo „drzewo”, „życie”, „Bóg”, „cierpienie”, „sukces” – i tak dalej. Każdy z nas ma zakodowany w sobie, wiecznie ewoluujący „kod” językowy. Słowa to nie puste dźwięki. W każdym z nas słowa, nawet pozornie neutralne, wywołują konkretne emocje, wspomnienia, obrazy, które w naszej głowie są reprezentantami tych słów. Dlatego komunikat, żeby był zrozumiały dla wszystkich i skuteczny, musi uwzględniać taki dobór języka, by zminimalizować do minimum ryzyko niezrozumienia z powodu... odmiennego rozumienia tych samych słów. Z pewnością to odkrycie może być frustrujące, gdy pomyślimy o tym, jak trudno być pewnym co dokładnie ktoś ma na myśli mówiąc: „to była tylko przyjaciółka” (Czyli co konkretnie was łączyło? Tylko, czy może aż?), „postarajmy się zrobić to dobrze” (dobrze, czyli jak? Co rozumiesz jako pożądany efekt?), „kocham cię” (Tak na całe życie? A może potrzebujesz mnie, bo podoba Ci się sposób, w który wypełniam Twoją wewnętrzną pustkę? A może mnie po prostu pożadasz? Czy może pragniesz mojego dobra?). To samo może dotyczyć słów związanych z mądrością, z inwestycjami, z przyszłością – tak naprawdę nie ma końca koncepcjom, które zakładamy, że ktoś inny pojmuje tak samo jak my, podczas gdy w rzeczywistości tylko projektujemy na kogoś nasze

własne wyobrażenia o różnych pojęciach. A więc – czy na pewno mówicie tym samym językiem?

Z pewnością im dłużej siebie znacie i im więcej sprzeczek macie za sobą o to, co kto tak naprawdę miał na myśli i jakie miał intencje, tym bardziej uczycie się swoich języków i dobieracie słowa tak, aby druga osoba mogła lepiej zrozumieć Wasz przekaz, przepuszczając go przez swoje własne filtry. Jednak komunikując się w złości, w gniewie, bez miłości, rzadko zwracamy uwagę na dobro rozmówcy, raczej pragniemy przeforsować naszą rację, osiągnąć nasze cele i tak naprawdę... tracimy podwójnie, gdyż nie tylko przyjmujemy postawę agresywną (lub bierno-agresywną), ale dodatkowo mówimy językiem, który po prostu 'nie trafia' do odbiorcy i nie może zostać prawidłowo zrozumiany. Nie wspominając już o naszej tendencji do przesady, jaka wtedy pojawia się w komunikacji... Nagle słowa zawsze i nigdy niekoniecznie zachowują swoje dosłowne znaczenie... „Ty zawsze / wiecznie masz do mnie pretensje!”, „Ty nigdy nie wiesz, o co mi chodzi!”. Och, czyżby? A zatem... Zwracajmy jak największą uwagę na to, co przekazujemy, jak przekazujemy i na jaki odbiór liczymy. Samoobserwacja, samokontrola i samoświadomość to nasi sprzymierzeńcy w tej grze, w której stawką są udane relacje i wspólne dobro wszystkich.

*Opracowała  
Anna Tomczyk*